Rok I. № 4. Sosnowiec, niedziela 26 września 1926 roku. Cena numeru 20 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 0.80.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Straszna katastrofa powietrzna

eskadry jugosłowiańskiej zdążającej do Warszawy. Na lotnisku w Pradze dwa samoloty zderzyły się startując. 3 lotników zabitych

Wojskowa eskadra jugusłowiańska w sile 5 samolotów, która odbywając raid okrężny Białog-ód — Praga — Warszawa — Bukareszt, dziś rano miała dolecieć do Warszawy uległa na lotnisku Kbely pod Pragą okrutnej katastrofie.

Ofiarą katastrofy padł dowódca eskadry jugosłowiańskiej mjr. Jugowic, pilot jugosłowiański por. Negowan, pilot czehosłowacki Kostrba, którzy polegli, oraz 2 mechanicy, którzy zostali ranni.

Dzięki koleżeńskiej uprzejmości redakcji „Prager Presse" otrzymaliśmy następujące szczegóły strasznej katostrofy:

Eskadra jugosłowiańska gotowała się do odlotu do Warszawy, jednocześnie miał jej towarzyszyć do granicy polskiej samolot czechosłowacki, prowadzony przez kapitana Kostrbę.

Czekano jedynie znaków startera, który kierować miał odlotem, wskazując kolejność startowania.

Gdy starter dawał znak lotnikowi czechosłowackiemu, aby pierwszy wyruszył i wskazał kierunek lotu gościom, pilot jugosłowiański por. Negovan, wiozący dowódcę eskadry mjr. Jugowica, przypuszczał, iż on ma pierwszy wyruszyć i rozpoczął start.

Oba samoloty jednocześnie oderwały się od ziemi i wyruszyły na siebie. W ostatniej chwjli pilot jugosłowiański usiłował przeskoczyć swym aparatem przez aparat czeski Niestety, nie mógł tcgo dokonać i aparaty w okropnym pędzie zczepiły się ze sobą i runęły na ziemię, roztrzaskując się. Stało się to w oczach tłumów, przybyłych na pożegnanie lotników jugosłowiańskich.

Pilot por. Negovan uległ wstrząśnieniu mózgu i po godzinie skonał. Obserwator jugosłowiański major Jugowic i pilot czeski kpt. Kostrba ponieśli śmierć na miejscu.

Ponadto jeden monter jugosłowiański i czechosłowacki kapral zostali lekko ranni.

Reszta eskadry jugosłowiańskiej zwróciła się po instrukcje telegraficzne do Belgradu czy ma kontynuować lot do Warszawy.

Do późnego wieczora decyzja w tym względzie nie nadeszła.

NASZA ANKIETA.

Czy potrzebne jest drugie pismo codzienne w Zagłębiu?

Na powyższe pytanie napływają w dalszym ciągu listy i artykuły, których sens jest zawsze ten sam: pismo drugie musi powstać w Zagłębiu, by sparaliżować szkodliwą działalność organu przemysłowców, urabiającego opinję tak, jak to jest wygodniej dla przemysłu.

Każde wystąpienie ludzi pracy o poprawę bytu piętnowane jest jako zdrada narodowa. Jeżeli fabryki i kopalnie idą słabo, to masom pracującym mówi się, że chcą dobić przemysł; jeżeli idą lepiej, to tłumaczy się naiwnie czytelnikom, że to poprawa chwilowa i że robotnikowi i pracownikom biurowym i technicznym zależeć powinno na tem, by przemysł się rozwijał; jeżeli wreszcie kopalnie i fabryki idą dzień i noc, to i wówczas pracownikom umysłowym i fizycznym ze względów narodowych nie należy dopominać się o żadne podwyżki. Jeżeli bowiem przemysłowcy będą dobrze zarabiali, to okoliczność ta będzie zachętą do lokowania kapitałów zagranicznych w naszym przemyśle, i w rezultacie wzbogaci się kraj, napływ gotówki ożywi handel i t.d.

i t. p. **Jednem słowem — pracownicy umysłowi i fizyczni zawsze „muszą popierać“ przemysł swą krwawicą, zawsze muszą niedojadać, zawsze muszą być pozbawieni możności zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb kulturalnych, byle tylko przemysłowiec mógł napychać kieszenie i zwiększać swe „oszczędności“ dolarowe w bankach berlińskich, czy londyńskich.**

Wtłaczane przez dwojga imion „Kurjer Zachodni“-„Iskrę“ takie zapatrywania do mózgów czytelników tego pisma, ostatecznie musiało zrobić swoje: przy każdym zatargu o płace społeczeństwo staje po stronie przemysłowca, który jest przedstawiany jako nieszczęsna ofiara wyzysku, słusznie budząca współczucie. Dziwna rzecz, że dotychczas nie urządzono kwiatka na te ofiary stosunków „bolszewickich“, gdzie robotnik, zarabiający dziennie od 2 do jakichś 5 złotych i utrzymujący z tego żonę i dzieci, śmie twierdzić, że to mu nie wystarcza.

Już gdyby nie było innych względów, to ten jeden wzgląd powinien skłonić społeczeństwo do powołania do życia nowego organu codziennego, któryby bezstronnie i śmiało piętnował wyzysk i nadużycia przemysłowców i odpowiednio urabiał opinję.

— x —

Jeden z naszych czytelników wychodzi z innego założenia, motywując potrzebę drugiego pisma codziennego.

Oto „Kurjer Zachodni“-„Iskra“ — pisze pan X. — utracił to coś, co odróżniało „Iskrę“ od wszystkich innych wydawnictw. Nie wiem, co to było, ale mam wrażenie, że „Iskra“, choć była mniejsza, była jednak sympatyczniejsza, milsza, przylipniejsza. Tęsknie wciąż do dawnej „Iskry“ i mam wrażenie, żem utracił przyjaciela. Obecny „Kurjer Zachodni“ chce odgrywas rolę dziennika europejskiego, ale, niestety, nudny jest jak flaki z olejem. I gdyby, czego, Boże broń, nie było socjalistów w radzie i zarządzie Sosnowca i Dąbrowy, oraz wywrotowców w Zagłębiu, którzy dostarczają tematu do wymyślań i dowcipów, niekiedy nawet udatnych, to nie wziąłbym tego pisma do ręki. Obecnie czuję, że wraca mój przyjaciel, który zmienił nazwę na „Expres“, ale będzie taki miły i sympatyczny, jak przedwojenna „Iskra“.

— x —

Inny znów korespondent wykazuje w obszernym liście wady „Kur Zach.“ i z dużą znajomością rzeczy wskazuje, jak powinien być prowadzony dziennik, by trafił do najszerszych mas czytelników i cieszył się sympatją ogólną. Z rad tych i wskazówek skorzystamy przy redagowaniu „Expresu“, a dziś już czujemy się w obowiązku podziękować za nie autorowi.

Nie podajemy ich tutaj, gdyż są to rzeczy specjalne i dla szerszego ogółu nie interesujące.

— x —

Powyżej przytoczone urywki i streszczenia listów pochodzą od jednostek, które doskonale uświadamiają sobie rolę i znaczenie pisma codziennego. Sprawą powołania do życia drugiego organu codziennego w Zagłębiu zainteresowały się jednak nietylko jednostki, **ale zrzeszenia i związki całego Zagłębia.**

Pierwszy odezwał się na wezwanie nasze **Zarząd Związku zawodowego polskiego pracowników przemysłowych i handlowych**, który na zebraniu w ubiegłą niedzielę powziął jednogłośnie rezolucję, **wzywającą do energicznego czynnego poparcia „Expresu Zagłębia“** i polecił pp. prezesom kół formować listy prenumeratorów naszego pisma.

W piątek ubiegły odbyła się konferencja porozumiewawcza kilku największych i najpoważniejszych zrzeszeń Zagłębia, na której z inicjatywy przedstawicieli związku pracowników handlowych i przemysłowych **postanowiono przeprowadzić uchwały identyczne z z przytoczoną powyżej.**

Dziś poruszona będzie sprawa powołania do życia codziennego „Expresu Zagłębia“ na zebraniu ogólnem koła XIII Związku urzędników kolejowych i jesteśmy mocno przekonani, że wszyscy urzędnicy kolejowi Zagłębia Dąbrowskiego poprą nasze usiłowania w kierunku stworzenia organu niezależnego.

Zrzeszenia kupieckie i rzemieślnicze znają doskonale dwudziestoletnią działalność redaktora „Expresu“ na terenie Zagłębia i o ich poparcie „Expres“ zabiegać nie potrzebuje, gdyż każdy z kupców i rzemieślników chętnie zapisze się na listę prenumeratorów pisma, które zawsze uczciwie bronić będzie ich interesów i potrafi upomnieć się o ich krzywdę przy podziale kredytów, tak hojnie udzielanych wielkiemu przemysłowi.

Najwięcej jednak nadziei pokładamy w zrzeszach robotniczych, które dziś próżno szukają obrony w prasie przeciw różnym nieprawościom i krzywdom. Z listów, któreśmy otrzymali z kilku fabryk i kopalni, widać, że powstanie pisma, które przeciwstawi się opinji, szerzonej przez organ przemysłowców powitane będzie bardzo sympatycznie.

Pewni więc wszechstronnego poparcia, przystępujemy do przygotowań, związanych z wydawaniem dziennika. Ponieważ sprawa ta wymaga wyjazdów do Warszawy w celu skompletowania redakcji przeto następny numer „Expresu Zagłębia“ ukaże się dopiero za 2 tygodnie t. j. 10 października

Redakcja „Expresu Zagłębia“.

Czy będzie wreszcie kontrola „kosztów własnych“?

Co powiedział min. Kwiatkowski.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski w rozmowie z przedstawicielami prasy tak objaśnił wysoki poziom cen w Polsce pomimo poprawy stosunków gospodarczych:

— Poziom cen w Polsce — mówił p. Minister — podobnie, jak wiele innych zjawisk gospodarczych, w wielu wypadkach nie wynikał i nie wynika jako skutek konsekwentnych praw ekonomicznych. Przeciwnie: kształtujc się on dość dowolnie z tendencją zwyżkową — wielokrotnie bez uzasadnień i konieczności gospodarczych,

Przy badaniach, które już obecnie, narazie dorywczo, prowadzi ministerjum przemysłu i handlu, **ujawniają się gdzieniegdzie niebywałe stosunki. W jednem przedsiębiorstwie przemysłowem, gdzie zatrudnia się dwóch urzędników, spełniających identyczne funkcje, jeden pobiera dziesięciokrotnie większe pobory od drugiego, bez specjalnego uzasadnienia. Zjawisko to nie jest odosobnione.** Mowa tu zapewne o francuzach i innych cudzoziemcach, którzy płatni są dziesięciokrotnie lepiej od tych, co ich uczą, jak się pracować powinno.

Z taką samą anomalją mieć będziemy przy robotach, prowadzonych przez tow. Ullen & Co., które obywatelom amerykańskim płaci w dolarach, a polakom w złotych.

W przedsiębiorstwach, które przechodziły i przechodzą ciężki kryzys, którym brak gotówki na najniezbędniejsze wydatki, opłacane są zarządy jeszcze i obecnie nadmiernie.

— Czy rząd nie zamierza przeprowadzić uregulowania tych spraw drogą specjalnych ustaw?

— Musi być podjęta reorganizacja produkcji i obiegu towarów z największym wysiłkiem i w najbliższym czasie.

W nowoopracowanym statucie ministerjum przemysłu i handlu przewiduje się referat, czuwający nad postępami reorganizacji produkcji. **Ponadto wykańcza się projekt ustawy o komisji badania warunków produkcji i kosztów własnych.** Komisja ta oprze się na uprawnieniach, które jej da między innemi i nowa ustawa przemysłowa, co do możności dadania statystyki produkcji i kosztów własnych różnych przedsiębiorstw.

„Sensacyjne“ rządy premjera Bartla.

Zamiast budowy domów „administratiwnym porjadkom“, na bruk.

Rząd obecny nie próżnuje. Gdzie się człowiek obróci natknie się na jakiś projekt albo już na gotową ustawę. Wszystkie niemal te ustawy skierowane są przeciw pracownikom państwowym.

Co złego zrobili ci ludzie, że zły los wziął sobie ich za igraszkę—istotnie trudno dociec. W czasie inflacji cierpieli nędzę, bo wzrost uposażeń nie mógł dopędzić spadku marki. „Stabilizację“ robiło się — także zażądano od nich ofiar— trzeba było eksportowi dać premję wywozową, pracownikom obniżono pobory, — poszła drożyzna w górę, im zniesiono ruchomą mnożną — i tak w kółko. Ale teraz posypały się na głowy pracowników państwowych większe ciosy. Rozpoczęła się reorganizacja kolei, więc Rząd przygotował projekcik, który dotychczasową ustawę uposażeniową i emerytalną zastąpić chce zwykłem sobie rozporządzeniem — i pozbawić kolejarzy ciężko zdobytych praw.

Rozprządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3-go września 1926 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 93) wyrzuca bezapelacyjnie i w krótkiej drodze — na bruk emerytów z mieszkań służbowych, a kropkę nad „i“ kładzie projekt ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych, który skazuje na smierć głodową wszystkich weteranów kolejnictwa i wdowy i sieroty po dziennie płatnych. Sanacja więc w stosunku do pracowników państwowych ma im przynieść: 1) pozbawienie praw, 2) wyrzucenie na bruk, 3) skazanie na śmierć głodową. Kto to wszystko przetrzyma, ten zbawion będzie — bo istotnie jest to końska kuracja. Co słabsze to zginie — a pozostaną przy życiu tylko ci, których nie złamały ani lata niewoli, ani wielka wojna — nie złamie ich też obecna sanacja.

Czy rzeczywiście Rzad obecny nie ma innych zadań, jak zajmować się wyłącznie wydawaniem rozporządzeń, godzących w interesy pracowników państwowych? Rozporządzenie, którego treść poniżej podajemy zawiera postanowienia, dotyczące eksmisji z zajmowanych przez funkcjonarjuszy mieszkań służbowych. We wszystkich tych wypadkach, w których usunięcie pracownika państwowego z zajmowanego mieszkania służbowego wymagało dotychczas wyroku sądowego, będzie można eksmisję przeprowadzić w drodze administracyjnej, przy pomocy policji, Dlatego, że jakiś pan naczelnik tak będzie chciał i koniec. Ile krzywdy będzie tem rozporządzeniem wyrządzonej i ile nadużyć na tem tle będzie popełnionych o tem rząd nie pomyślał. Wszakże byłoby o wiele właściwsze zamiast przeprowadzania rugów, przystąpić do budowy domów i poparcia akcji ogólnej budowlanej, co uchroniłoby emerytów od wyrzucenia na bruk, a Rządowi dało do dyspozycji wolne mieszkania służbowe. Akcję taką powitaliby pracownicy państwowi z radością, a całe społeczeństwo z uznaniem.

Walka z drożyzną czy wywoływanie drożyzny.

Między projektami rządowemi, mającemi rzekomo na celu walkę z drożyzną, zwrócić uwagę należy na zamiar budowy wielkich piekarni mechanicznych i rzeźni. Oczywiście za pieniądze pożyczone i to na dobry procent, bo od przyjaciół z za oceanu. Wobec tego dobrzeby było zastanowić się nad tem, czy urzeczywistnienie tych projektów nie przyczyni się raczej do wzrostu drożyzny, niż do jej pomniejszenia.

Co do rzezni — to możemy twierdzić z doświadczenia, że budowa wielkiej rzeźni miejskiej w Sosnowcu spowoduje zwyżkę ceny mięsa o kilkanaście groszy na kilogramie. Tak było przed wojną w Warszawie, tak było w Łodzi, gdzie zbudowało rzeźnie tow, akc. budowy rzeźni. Teraz, rzecz prosta, będzie jeszcze gorzej, gdyż rzeźnia w Sosnowcu budowana będzie za dolary amerykańskie, przez drogich inżynierów amerykańskich i po amerykańsku. Za to wazystko będzie płacił konsument, gdyż rzeźnia miejska zaliczona jest do rzędu przedsiębiorstw dochodowych, opłata więc od uboju musi wystarczyć na procenty, na spłatę kapitału, amortyzację urządzeń i utrzymanie ich w stanie należytym, wreszcie na pensje dla legjona urzędników, którzy będą prowadzić gospodarkę.

Przed wojną chciało gwałtem uszczęśliwić Sosnowiec rzeźnią to samo tow. akc., które zbudowało rzeźnię w Łodzi. Niżej podpisany prowadził długoletnią walkę ze zwolennikami tow. akcyjnego, a wojna położyła kres zamachom na kieszenie ludności Sosnowca. Dziś zamach ten wykona zarząd miasta, wobec czego żaden opór nie pomoże. Trzeba płacić frycowe za wynik wyborów, skutkiem iście żywiołowego udziału w nich żywiołów narodowych.

Z piekarniami, o których myśli rząd obecny, sprawa się ma mniej więcej taksamo, jak z rzeźniami. Sosnowiec posiadał przecież kilka piekarni własnych, a koszt ich prowadzenia był taki, że należało je sprzedać, gdyż konkurencji z piekarniami prywatnemi wytrzymać nie mogły. Obecnie mamy w Zagłębiu kilka piekarni współdzielczych, żadna z nich jednak nie wypieka chleba lepszego i tańszego od piekarni prywatnych, choć w instytucjach współdzielczych sporo ludzi pracuje „ideowo“.

A więc dla Sosnowca możeby wystarczyła sama rzeźnia, a z piekarnią poczekać, aż się ludność trochę dorobi.

m.

Nowe przedsiębiorstwo chrz. tow. dobroczynności w Sosnowcu.

Tym razem internat dla uczniów.

Towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu pod kierunkiem prezesa ks. kanonika Raczyńskiego uczuwa najwidoczniej skłonność do przeistoczenia się w jakiś wydział ministerjum oświaty. Po założeniu szkoły doju krów, prania i gotowania obiadów po 1 zł. 50 gr. przyszła kolej na internat dla uczniów za opłatą 80 zł miesięcznie.

Chwalebne to i zapewne dochodowe przedsiębiorstwo mieści się w domu, który miał być przytułkiem dla starców i kalek, a w którym mieściło się ongi gimnazjum polskie z braku innego lokalu. Dom ten, położony przy ul. Zygmunta 8, na natarczywe i słuszne zresztą domagania się ks. Raczyńskiego został w swoim czasie opróżniony przez szkołę i miał być użyty na cel właściwy: na przytułek.

Ks. Raczyński jednak rozmyślił się widocznie i wykalkulował, że przytułek to żaden interes: nie tylko nie da zysków, lecz wymaga środków na utrzymanie. Lepiej więc będzie założyć przedsiębiorstwo dochodowe.

W swoim czasie obliczymy dokładnie, ile się na takim interesie zarabia. Utrzymanie bowiem w bursie przy seminarjum męskiem kosztuje 50 zł. miesięcznie i chłopcy na głód nie narzekają i wyglądają zdrowo. Tow. dobroczynności będzie chyba dawało daleko pożywniejsze i droższe potrawy, biorąc 80 zł. miesięcznie.

Trzeba zapewne coś nie coś odliczyć na zepsucie, gdyż kucharować będą studentki szkoły gospodarstwa domowego, a zanim dojdą do wprawy, zawsze coś przesolą, przypalą, co potem trzeba będzie wyrzucić.

Dosyć jednak tych żartów. Przystąpimy do sedna sprawy. Jeszcze raz podkreślamy, że towarzystwo dobroczynności powinno się zająć wyłącznie walką z nędzą. W Sosnowcu mamy nędzarzy, którzy nocują w polu nawet podczas mrozow, a tymczasem w domu, zbudowanym specjalnie na przytułek, ks. Raczyński urządza sobie przedsiębiorstwa dochodowe. Niech sz. zarząd towarzystwa nie przypuszcza, że podobna samowola może trwać bez końca. Opinja publiczna już od lat kilku oburzona jest na gospodarkę w tow. dobroczynności, ale nikt nie miał odwagi powiedzieć głośno tego, o czem wszyscy mówią sobie do ucha.

Milczenie członków zarządu daje też dużo do myślenia. Niech się sz. zarządowi nie zdaje, że to tylko jakiś tam „Expres" występuje z zarzutami i żąda ogłoszenia publicznego sprawozdania z gospodarki. Jest to tylko żądanie całego społeczeństwa; a nawet tych, co chcieliby widzieć, jak nasze pismo zmuszone będzie przepraszać ks. kanonika i zarząd za zbyt ostre wystąpienia.

Byłoby to dla nas prawdziwą przyjemnością, gdybyśmy w numerze następnym zmuszeni byli zamieścić takie mniej więcej sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że chrz. tow. dobroczynności jest przedsiębiorstwem przemysłowo-dochodowem, natomiast prawdą jest, że otacza swą opieką biedaków i nędzarzy". Ma się rozumieć przy takiem sprostowaniu wymagalibyśmy faktów i trochę rachunków.

W numerze następnym, o ile sprawa się nie wyjaśni, zaapelujemy imiennie do protektorów i protektorek gospodarki, prowadzonej w tow. dobroczynności. Może taki apel będzie skuteczniejszy.

KRONIKA.

Ze zjazdu starostów województwa kieleckiego.

W środę i w czwartek odbywał się w biurze urzędu wojewódzkiego w Kielcach doroczny zjazd starostów, łącznie z przedstawicielami wydziałów powiatowych, pod prezydencją wojewody Manteuffla.

Obradowano w sprawach postulatów województwa, jako państwowej władzy nadzorczej w dziedzinie rolnictwa, weterynarji, opieki społecznej, skarbowości komunalnej, spraw oświatowych i pożarniczych.

Na zjazd przybyli delegaci min. spraw wewnętrznych, przedstawiciele samorządów powiatowych i zrzeszeń z inspektorem głównym p. Twardo na czele.

Referowano również sprawy gospodarcze a odnośne referaty wygłosili p. naczelnicy wydziałów.

W drugim dniu zjazdu pp. starostowie i przedstawiciele samorządów debatowali nad planem całkowitej (ewolucyjnej) likwidacji bezrobocia w województwie kieleckiem.

Według zdania obecnych na zjeździe kierowników z Warszawy poziom obrad i ogólny ich ton, zrobiły wrażenie bardzo dodatnie, p. wojewoda zaś w swem zagajeniu stwierdził z naciskiem, że gdy istota życia samorządowego wogóle na planowości polega, to właśnie z tego stanowiska celowo koordynować należy prace poszczególnych samorządów, które się na zjeździe zeszłorocznym zjawiły w zarysach, a w roku bieżącym zostały sprecyzowane w każdej z dziedzin osobno.

Na liście obecności figurowało zapisanych 64 osoby.

W sprawie walki z żebractwem.

Na posiedzeniu zarządu chrz. towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu postanowiono przyspieszyć wykończenie domu na Pogoni i przeznaczyć go na schronisko dla żebraków. Jednocześnie przystąpiono do zorganizowania sekcji żebraczej przy zarządzie Towarzystwa, Akcja ta niewątpliwie zmniejszy i złagodzi przykre zjawisko żebraniny.

Z życia kolejarzy.

W dniu 26-IX o godzinie 15 w pierwszym, o godz. 15 m. 30 w drugim terminie, w sali wyszkolenia na st. Sosnowiec odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Związku urzędników kolejowych koła XIII z następującym porządkiem:

1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie ustępującego zarządu: a) ogólne, b) finansowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybory zarządu 6) sprawozdanie delegatów ze zjazdu dnia 5, 6, 7 i 8 września, 7) referat przedstawicieli zarządu okręgowego, 8) wolne wnioski.

Wobec aktualnych ważnych spraw, o liczne przybycie uprasza zarząd.

Poranek.

Przypominamy, że dziś w kino „Udziałowym", odbędzie się poranek, dla dzieci i młodzieży. Udział przyjmują: Ewa Ludwiżanka, E. Karasiński, Ortym i ulubieniec naszych milusińskich Pawełek Dudziński. Program bogato urozmaicony.

Wskazówki zwalczania szkarlatyny.

Z wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego w Kielcach otrzymaliśmy następujące wskazówki zwalczania szkarlatyny:

1) Chorzy na szkarlatynę (płonicę) winni być odsyłani do najbliższego szpitala. Wyjątki w tym kierunku są dopuszczalne wtedy jedynie, gdy wedle opinji lekarskiej stan sił chorego nie pozwala na trantport, a dostateczne odosobnienie w domu chorego jest praktycznie wykonalne. W tym ostatnim wypadku chory ma być odosobniony w izbie z oddzielnym wejściem na przecią 6-ciu tygodni i osoba ta użyta do pielęgnowania nie może wydalać się z domu przed ukończeniem dziewięciodniowej kwaratanny (odosobnienia).

2) Przy odosobnieniu chorego na szkarlatynę (płonicę) należy natychmiast na domu w pobliżu wejścia głównego wywiesić tablicę z napisem „Szkarlatyna! Wstęp wzbroniony". — Tabliczka ta usunięta być może po upływie 42 dni od początku choroby po przeprowadzoncj dezynfekcji.

3) Zdrowe otoczenie chorego, o ile został on odesłany do szpitala, podlega odosobnieniu w ciągu 9 dni, a o ile pozostał w domu, w ciągu 42 dni. Obowiązek ten dotyczy wszystkich, a w pierwszym rzędzie dzieci szkolnych.

4) Środki transportowe, użyte do przewozu chorych na szkarlatynę (wozy etc.), mogą być dalej używane dopiero po dokładnem odkażeniu.

5) Nikomu z otoczenia chorego nie wolno sprzedawać, oddawać lul przyjmować naczyniach które mają być zwrócone, mleka masła lub innych produktów spożywczych, podczas całego okresu trwania choroby lub kwarantanny (odosobnienia). Nie wolno z domu chorego wydawać żadnych przedmiotów użytku (ubrań, pościeli etc.) przed ich dezynfekcją.

6) Mieszkanie chorego po odstawieniu go do szpitala lub wyzdrowieniu, względnie śmierci, należy zdezynfekować formaliną z aparatu — tam, gdzie to możliwe, lub karbolem, a po tem—wybielić mlekiem wapiennem (część sproszkowanego wapna palonego na 2 części wody) na gorąco i wywietrzyć przez kilka dni. Podłogi i przedmioty z drzewa należy przytem wyszorować gorącym płynem dezynfekcyjnym. — Bieliznę osobową i paścielową wygotować w sodzie przez pół godz.

7) Zwłoki zmarłych na szkarlatynę (płonicę) winny być jaknajrychlej w czasie określonym przepisami pochowane. Nie dozwolone jest wprowadzanie dzieci do domu zmarłego, towarzyszenie dzieci orszakowi pogrzebowemu, śpiew dziatwy nad otwartym grobem — oraz stypy pogrzebowe w domu zmarłego na szkarlatynę. — Przenoszący zwłoki, względnie trumnę zmarłego na szkarlatynę podlegają dezynfekcji.

8) Zaleca się również, aby rodzice poddawali jaknajliczniej dzieci swe szczepieniu ochronnemu przeciwszkarlatynie (płonicy) zwracając się o dokonanie takich szczepień do najbliższego lekarza praktykującego.

Urząd gminy magistrat jest odpowiedzialny za ścisłe stosowanie powyższych wskazówek w każdym zgłoszonym przypadku szkarlatyny (płonicy).

Za wojewodę:
(—) *Dr. B. Ostromęcki.*
naczelnik wydziału zdrowia.

Z TEATRU.

„Papa się żeni".

Krotochwila w 3 aktach W. Rapackiego.

Nie będę tu mędrkował i zapuszczał przepaścistej sondy w głąb onej sztuki, by nie kichnąć z rozczulenia zaraz na wstępie. Lepiej się, zdaniem mojem, wyrzec literackiej analizy, snadnie trzebaby bowiem przebąknąć conieco półgębkiem o.. cyrkowych efektach — lub pisać nieszczerze.

Artyści grali bardzo dobrze, zwłaszcza pp. Miedzińska, Bystrzyński i Polański, zyskując frenetyczne oklaski publiczności. Przynajmniej doczekał się nareszcie Sosnowiec dobrego zespołu.

Dekoracje były bardzo gustowne.

NA EKRANIE.

Kino „UDZIAŁOWE"

„Czerwony goniec" „Laleczka z Luna — Parku".

Konglomerat sensacyjnych scen, popisów akrobatycznych i... powodzi pocałunków. Apasze cokolwiek rażą, są bowiem „ryczałtowo" wygoleni, Priscili Dean znowu wysypują się wąsy, co ją szpeci. Ale to nic.. można sobie te rzeczy wytłumaczyć nowym wyskokiem figlarnej natury albo też... modą — i wszystko będzie w porządku.

Myśl przewodnia wcale piękna: zło, głupota, chamstwo prędzej czy później zostanie ukarane. Jest i druga myśl: istoty conieco występne mogą odrodzić się pod wpływem miłości. Uniwersalne lekarstwo, na nieszczęście nieopatentowane...

* * *

Żeby ocenić wartość pieniądza, trzeba nauczyć się nań pracować; myślmy nie tylko o sobie lecz i o tych, co cierpią nędzę, co umierają z głodu wskutek wadliwego ustroju społecznego.

Te właśnie refleksje stanowią prawdziwą wartość „Laleczki". Nie można jednak nikogo potępiać, gdy dojrzy jeno sentymentalizm, albo otworzy gębę z podziwu nad karuzelowemi łamańcami w Luna — Parku...

Kino „SFINKS"

„Czarodziejka".

12 aktów fenomenalnie krótkich, ale bogatych w treść. Poprzez cały film przewija się miłość... odwieczna i ciągle nowa, pełna zagadek, tylekroć rozwiązanych i zawsze będących zagadkami. Myśli umoralniające i szlachetne, choć przybrane w nieco ostrą formę, należycie uwypuklone są silnemi kontrastami. Dodajmy jeszcze egzotyczne tańce Poli Negri i jej niecodzienną brawurę w grze, a będziemy mieli „Czarodziejkę".

* * *

Humoreska niestety mało wesoła zato bardzo naiwna. Najsilniejsze efekty polegają na kopaniu się w... pośladki. Publiczność przyjmuje to zresztą z rozkosznem zadowoleniem.

Kino „MOMUS".

„Cud wilków".

Ładne zdjęcia. Zdobywanie miasta, bohaterska obrona kobiet, tłumy rycerstwa, łucznicy, zadziwiająca tresura wilków... Cały obraz osnuty na tle wojen domowych we Francji w wieku XV. Warto go zobaczyć.

B. L-cki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Defraudacje w spółdzielni spożywców na Pogoni.

Od roku 1923 do maja 1925 kierownikiem i zarazem kasjerem spółdzielni spożywców na Pogoni był niejaki Stanisław Pewnicki.

W maju ub. r. zjechała ze związku spółdzielni spożywców w Warszawie komisja lustracyjna i wykryła popełniane przez Pewnickiego systematyczne nadużycia.

Oto w pierwszym kwartale 1924 r. zdefraudował on milijard pięćset miljonów marek polskich, w drugim kwartale 650 miljonów marek. Obie te sumy były pożyczką banku spożywców dla spółdzielni, jak również kwota 2000 zł., przywłaszczona także w drugim kwartale 1924 r.

24 grudnia tego reku zdefraudował Pewnicki 150 zł. a 31 grudnia 253 zł. 25 gr., dochody z dwuch sklepów, należących do spółdzielni, wreszcie wpisał do ksiąg fikcyjne pozycje 1113 zł. 26 gr. i 789 zł. 30 gr., rzekomo przeznaczonych na kupno towarów.

Wobec takiego stanu rzeczy, sprawę przekazano prokuratorji i o to 20 b. m. Pewnicki zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Z zeznań świadków wynikło, że Pewnicki zaniedbywał się w pracy i nie wypełniał należycie swoich obowiązków służbowych

Stanisław Pewnicki został skazany na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, oraz na zapłacenie 5501 zł. 76 gr. na rzecz spółdzielni spożywców. Zastosowany został natychmiastowy areszt. Skazany ma zamiar apelować.

L.

„My pierwsza brygada"

Gdy umilkł śpiew — popłynęła krew.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę mieszkańca Dąbrowy, Henryka Zawalskiego, oskarżonego o zamordowanie niejakiego Jurkowskiego.

15 maja r. b. około 9 wieczorem mieszkaniec Gołonoga, Stanisław Michalski, szedł ulicą Kr. Jadwigi w Dąbrowie w towarzystwie swego przyjaciela

Jurkowskiego. Obaj młodzi ludzie byli „pod dobrą datą", niedawno bowiem raczyli się wódką wraz z kilkoma kompanami w domu jednego ze znajomych. Na ulicy było już ciemno.

Przyjaciele, śpiewając „Pierwszą brygadę", ujęli się pod ręce i nie zwracając na nikogo, uwagi dążyli w stronę przeciwną mieszkania Jurkowskiego. Znagła — jak zeznaje Michalski — ktoś, idący z tyłu, potrącił Jurkowskiego i wówczas ten odwrócił się i poznawszy widać znajomego w przechodniu, zagadnął:

— Masz do mnie żal?!...

— Mam... — odparł głos z ciemności.

Był to Henryk Zawalski. Jurkowski odszedł z nim na bok, klnąc, a po chwili błysnął nóż. Jeden z rozmawiających uciekł, drugi pogonił za nim. Niebawem goniący, który okazał się Jurkowskim, padł na ziemię i wyzionął ducha.

Tak przedstawiała się cała sprawa według zeznań Michalskiego; zbudowano na tem misterny akt oskarżenia.

Jedyny świadek całego zajścia — Michalski, zeznawał jak widać, obciążająco względem podsądnego, który ze swojej strony twierdził, że podpici kompani wszczęli z nim bójkę, bijąc go po głowie laskami; okutemi w żelazo. W obronie życia wyjął nóż z kieszeszeni nóż ogrodniczy i pchnął, zupełnie nie zdając sobie sprawy, że może napastnika pozbawić życia.

Sąd uznał zeznania podsądnego za wiarogodniejsze od zeznań świadka Michalskiego i dlatego wydał wyrok, skazujący mimowolnego mordercę na 4 miesiące wiezienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W tych dniach zostanie on już wypuszczony na wolność.

L.

Z KRAJU.

Krwawe zajście w piekarni.

Właściciel piekarni przebił widłami swego czeladnika

W Częstochowie w piekarni przy ul. św. Rocha nr. 40 zdarzył się następujący wypadek.

Gdy właściciel piekarni Sabiniak budził do pieczenia chleba swego czeladnika Stanisława Chętka, tenże ociągał się z wstawaniem. Wówczas zniecierpliwiony piekarz uderzył leżącego czeladnika żelaznym haczykiem.

Śpiący wnet oprzytomniał, a nie mogąc znieść takiej maltretacji, zerwał się co żywo na równe nogi i puścił się w pogoń za swym „chlebodawcą".

Żona Sabiniaka, widząc groźną postawę czeladnika w obawie o starszego wiekiem i wątłego męża schwyciła biegnącego czeladnika i trzymając go z tyłu przez pół mitygowała go słowami, aby dał spokój i nie robił krzywdy mężowi.

Tymczasem właściciel piekarni widząc, jak jego krzepka połowica trzyma w objęciach czeladnika, nabrał odwagi i schwyciwszy widły uderzył obezwładnionego czeladnika, który brocząc obficie krwią upadł na podłogę.

Rannemu pierwszej pomocy udzielił felczer Kasy Chorych, a następnie przewieziono go na opatrunek do szpitala Panny Marji.

Za 22,800 marek — jeden grosz!

Dzierżawca bufetu kolejowego w Radomsku p. S. wpłacił tytułem kaucji na zabezpieczenie dzierżawy bufetu w mies. grudniu 1920 r. 7,000 marek i w mies. kwietniu 1921 r. 15,800. Po rezygnacji z dzierżawy bufetu zwrócił się do Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie o przerachowanie kaucji. ewentualnie zwrócenie takowej, w odpowiedzi otrzymał pismo za Nr. 7653, iż kaucja jego jest przewalutowana, stanowi sumę 1 (grosz) grosz, po którą to sumę może się zgłosić osobiście celem otrzymania z kasy kolejowej — oczywiście za pokwitowaniem.

Filozofja pijacka.

— Człowieku, wypiłeś już całą flaszkę wódki. Czy nie wiesz, że alkohol jest trucizną dla organizmu?

— Nie dla pijących, bracie! Skutki pijaństwa odbijają się na potomstwie, a że ja nie mam żony i nie będę miał dzieci, więc mogę pić spokojnie!

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.